

Czy jest bezpiecznie?

Z policyjnego podsumowania minionego roku wynika, że był jednym z najtragiczniejszych z ostatnich lat pod względem liczby zabitych oraz rannych na drogach, ilości wypadków oraz kolizji. Również strażacy interweniowali częściej na drogach. Natomiast pod względem innych zagrożeń był to rok bezpieczniejszy niż poprzedni.

Mniej przestępstw

Tylko jedna policyjna statystyka pokazuje, że w gminie Bojszowy rok 2017 był lepszy od 2016 – to liczba przestępstw, których liczba zmniejszyła się z 55 do 40. Poza tym było już tylko gorzej. Na terenie powiatu bieruńsko-lędzkiego zdarzeń drogowych (czyli wypadków i kolizji) było o ponad sto więcej w roku 2017 niż w poprzednim (609 w roku 2017 wobec 507 w roku 2016). Wypadek to takie zdarzenie, w którym są ranni lub zabici, a o kolizji mówimy wtedy, gdy nie ma ofiar. Przy czym wypadki i kolizje nie obejmują wszystkich zdarzeń na drogach – np. stłuczek, które często nie są zgłaszane policji.

W powiecie w roku 2017 było 47 wypadków, wobec 36 w roku 2016. W tym samym czasie liczba kolizji wzrosła z 471 do 562. Okazało się, że sprawcy pod wpływem alkoholu byli w 16 przypadkach (w poprzednim roku rzadziej, bo w 12 przypadkach). Jeśli nie dochodziło do wypadków i kolizji, to ujawniono w powiecie 339 kie-

rujących w stanie nietrzeźwości i po użyciu alkoholu (w roku 2016 było 319 takich kierowców).

Tragicznie na drogach

Najtragiczniejszy bilans to liczba zabitych na drogach - w powiecie wzrosła w ciągu roku ich liczba z 3 do 10, a rannych z 52 do 60 osób. Gdy chodzi o gminę Bojszowy, to liczba wypadków rok do roku wzrosła z 4 do 10, a kolizji z 49 do 57.

Mimo wielu policyjnych akcji – prewencyjnych, edukacyjnych, uświadamiających i kontrolnych bilans zdarzeń drogowych, które miały miejsce w ubiegłym roku budzi przerażenie. Trudno narzekać na pogodę, bo pod tym względem rok 2017 nie był wyjątkowy. Trudno zrzucić winę na zły stan dróg, bo ten z roku na rok się poprawia. Nie sposób wskazywać na zły stan techniczny pojazdów, bo na drogach coraz więcej nowoczesnych aut. Pozostaje zatem zwrócić uwagę na zachowanie kierowców (i pieszych), bo to oni są sprawcami i ofiarami zdarzeń drogowych.

Pałają się głównie trawy

Statystyka sytuacji, w których uczestniczyli strażacy nie jest tak jednoznacznie zła, jak w przypadku policji. Co prawda ich interwencji było ogółem o ok. 9 proc. więcej niż rok wcześniej, ale w większym stopniu miały na to wpływ warunki atmosferyczne.



W roku 2017 strażacy w powiecie gasili 210 pożarów. Gdy porówna się to z rokiem 2016, gdy było tych pożarów tylko 129, można by bić na alarm, ale gdy spojrzymy na lata poprzednie, okaże się, że zwykle co roku pożarów było około dwustu. W gminie Bojszowy odnotowano 17 pożarów (tyle samo co w 2016), a w porównywalnym wielkością Chełmie Śl. odnotowano ich 27, w nieco większym Imielinie 23. Na tle tych gmin Bojszowy wypadają bardzo dobrze.

Tak jak w poprzednich latach najczęściej pożarów dotyczy trawy i upraw rolnych (11 przypadków), natomiast 3 miały miejsce w budynkach. Jak nietrudno się domyślić, przyczyną tych pożarów są umyślne podpalenia. To również nie zmienia się od wielu lat.

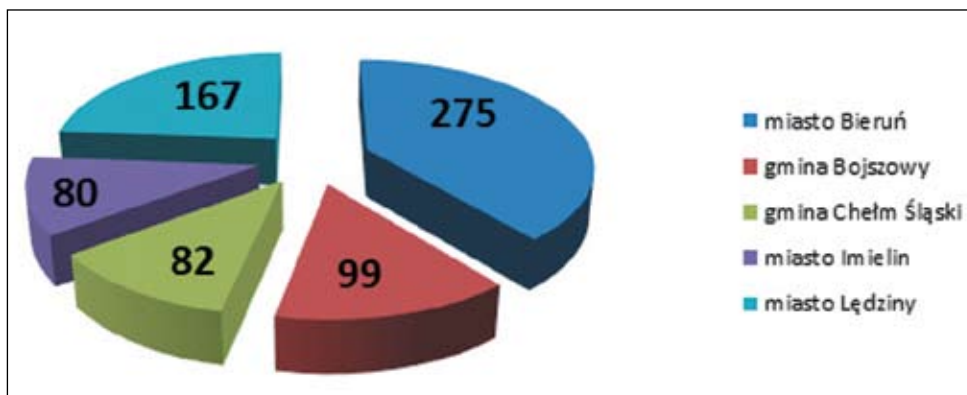
Inne zagrożenia

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, strażacy w większym stopniu zajmują się innymi zagrożeniami (ratownictwo techniczno-chemiczno-ekologiczne) niż pożarami. Najczęściej są to tzw. miejscowe zagrożenia, których w powiecie co roku jest około siedmiuset (tylko rok 2015 był szczególnie, gdy ich liczba przekroczyła dziewięćset). W gminie Bojszowy było takich zagrożeń 99, w Chełmie Śl. 82, a w Imielinie 80. Tym razem Bojszowy wypadają gorzej. Te miejscowe zagrożenia spowodowane były przez silne wiatry

- 22 przypadków (w roku 2016 było ich 14), to są też wypadki drogowe - 18 zdarzeń (przed rokiem było 11), deszcz 10 razy (było 0), czy medyczne 10 przypadków (poprzednio były 3). Mimo że jak wynika z tych danych nastąpił w roku 2017 wzrost zagrożeń w poszczególnych kategoriach, to jednak w roku 2016 było więcej, bo 103. Najczęściej miały miejsce one w kategorii „inne”.

Niech te dane – szczególnie policyjne – będą ostrzeżeniem dla użytkowników dróg. By za rok nie trzeba było omawiać jeszcze gorszej statystyki. zz

Liczba miejscowych zagrożeń w ubiegłym roku w gminach powiatu bieruńsko-lędzkiego.



KRONIKA POLICYJNA

15 stycznia policjanci ruchu drogowego zwracali szczególną uwagę na wszelkie wykroczenia w ruchu drogowym, które wpływają na bezpieczeństwo pieszych, rowerzystów i motorowerystów, czyli niechronionych uczestników ruchu drogowego.

W ich trakcie ujawnili 27 wykroczeń związanych z bezpieczeństwem. Większość, bo aż 24 wykroczeń popełnili kierujący pojazdami silnikowymi. Tylko w 3 przypadkach wykroczenia popełnili piesi i polegały one na przechodzeniu przez jezdnię w miejscach niedozwolonych. 24 osoby naruszające przepisy o ruchu pieszych zostały ukarane mandatami, a w 3 przypadkach policjanci zastosowali pouczenia.

25 stycznia policjanci kontrolowali stan techniczny pojazdów i emisję spalin do atmosfery. W 30 przypadkach stróże prawa ujawnili nieprawidłowości w zakresie naruszeń ochrony środowiska. Spośród 55 skontrolowanych pojazdów, aż 17 - w których ujawniono te nieprawidłowości, nie dopuszczono do dalszej jazdy. kpp

Ważne telefony

Policja Bieruń
32 323 32 00 lub 997
Straż Pożarna 998
OSP Bojszowy
507 859 139
OSP Bojszowy Nowe
507 859 201
OSP Świerczyniec
507 859 492
OSP Międzyrzecze
32 218 90 73
Pogotowie Ratunkowe Tychy
32 327 49 99 lub 999
Urząd Gminy Bojszowy
32 218 93 66
GOPS 32 328 93 05
Straż leśna 660 642 655
Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy
32 218 91 74, 781 221 181
Pomoc drogowa
503 188 958

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościńiec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl
Nakład: 1500 egz.
Druk: Infomax Katowice
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.
Reklama i ogłoszenia w gazecie: 609-223-557

Poszukiwania zaginionej

15 stycznia w godzinach popołudniowych bieruńska policja została powiadomiona o zaginięciu w Bojszowach 12 letniej dziewczynki.

W akcję poszukiwawczą zostały zaangażowani strażacy z wszystkich jednostek OSP z terenu gminy, z Tychów, Bierunia oraz z innych miejscowości, a także grupa poszukiwawcza z Jaworzna. – W tych działaniach brało udział około 50 strażaków, 50 policjantów (w tym 26

z Oddziałów Prewencji Policji w Katowicach) oraz około trzystu ochotników – mieszkańców gminy Bojszowy – relacjonowała nam asp. szt. Katarzyna Skrzypczyk, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bieruniu.

– W akcję zaangażowany został również Urząd Gminy, ale szczególnie zbudowany jestem postawą mieszkańców, którzy szybko odpowiedzieli na apel o pomoc i zmobilizowali się

do działania – powiedział nam wójt Henryk Utrata. – Chciałbym wyrazić wszystkim podziękowanie za solidarną postawę.

– Poszukujący zaginionej podzieleni na grupy przeczesywali okoliczne lasy, w planach było też ściągnięcie policyjnego helikoptera, ale około godz. 20.15 dziewczynka sama zgłosiła na policję w Tychach i została przekazana rodzicom – kończy K. Skrzypczyk. zz

„Dzielnicowy bliżej nas”

Dzielnicowy bliżej nas to funkcjonująca od niedawna formuła pracy dzielnicowych w garnizonie śląskim – czytamy na stronie internetowej śląskiej policji. Na podstawie oczekiwań społecznych i lokalnych zagrożeń każdy dzielnicowy przygotowuje plan działania. Policjanci chcą rozpoznać teren pod względem

zdarzeń mających wpływ na bezpieczeństwo i porządek publiczny, dlatego zwracają się do mieszkańców z propozycją współpracy, która ma polegać na wypełnieniu anonimowej ankiety.

„Každy, komu nie jest objętny stan bezpieczeństwa w rejonie swojego miejsca zamieszkania może przyczynić

się do jego poprawy udzielając kilku prostych informacji.” – piszą policjanci. Ankiety w formie papierowej znajdują się w Komendzie Powiatowej Policji w Bieruniu i w Urzędzie Gminy w Bojszowach. Można je też wypełnić poprzez internet (strona <http://bierun.slaska.policja.gov.pl>). Ankieta jest dostępna do 4 lutego. zz

Nabór do Komitetu Rewitalizacji

Do 16 lutego trwa nabór członków do Komitetu Rewitalizacji. Komitet pełni funkcję opiniodawczo-doradczą wójtę gminy Bojszowy w sprawach dotyczących przygotowania, prowadzenia i oceny rewitalizacji w ramach Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Bojszowy na lata 2017-2022.

Członkami Komitetu mogą zostać mieszkańcy obszaru rewitalizacji, mieszkańcy gminy, podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność gospodarczą, organizacje pozarządowe i grupy nieformalne.

Kadencja komitetu rozpoczyna się w dniu jego pierwszego posiedzenia i trwa 3

lata. Komitet będzie liczył nie więcej niż 17 członków. Kandydat na członka komitetu powinien przedłożyć wraz z formularzem zgłoszeniowym listę poparcia. Za udział w posiedzeniach komitetu nie przysługuje wynagrodzenie, dieta ani zwrot kosztów podróży.

Wypełniony formularz zgłoszeniowy wraz z załącznikami należy dostarczyć drogą elektroniczną na adres: wajt_bojszowy@pro.onet.pl, osobiście do siedziby urzędu lub drogą korespondencyjną na adres Urzędu Gminy Bojszowy.

Pełny tekst ogłoszenia wraz z załącznikami znajduje się na stronie www.bojszowy.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu. zz

Usuwanie azbestu

Zarząd Powiatu Bieruńsko-Lędzkiego ogłosił nabór wniosków na realizację zadań związanych z unieszkodliwianiem materiałów zawierających azbest z dachu lub elewacji budynku oraz usuwanie odpadów zawierających azbest składowanych na posesji.

Można na ten cel ubiegać się o dotację z budżetu powiatu.

Z zasadami, trybem udzielania oraz rozliczania dotacji z budżetu powiatu na dofinansowanie kosztów inwestycji

związanych z demontażem, usuwaniem i unieszkodliwianiem odpadów zawierających azbest można zapoznać się na stronie www.bojszowy.pl lub na stronie powiatu www.powiatbl.pl. Wnioski w tej sprawie przyjmuje starostwo do 31 marca br. zz

Zamarznięte nie znaczy bezpieczne

Powstająca w wyniku mrozu pokrywa lodowa na zbiornikach wodnych przy strefie brzegowej może sprawiać wrażenie stałej i grubej, natomiast w odległości już kilku metrów od brzegu jej trwałość jest zdecydowanie mniejsza – ostrzega WOPR Katowice.

Lód wytrzymuje ciężar dorosłej osoby, jeżeli jego pokrywa

ma grubość przynajmniej 7 cm. Do tej grubości nie wolno wliczać tak zwanego lodu mętnego, lodu pośniegowego, czyli świeżej warstwy na powierzchni. Grubość min. 7 cm lód może osiągnąć dopiero po wielu dniach z rzędu, w których temperatura, również w ciągu dnia, utrzymuje się poniżej - 10 st. C. wopr

Na skróty przez gminę

Tylko 4 worki

Urząd Gminy informuje, że zgodnie z § 1 ust. I pkt 1 lit. a) Uchwały Rady Gminy Bojszowy nr XXVII/181/2017 z 19.06.2017 r. z nieruchomości zamieszkałych odbierane są maksymalnie po cztery worki z odpadami ulegającymi biodegradacji, w tym trawy (w terminach wynikających z harmonogramu).

Niewykorzystany limit nie będzie mógł być kumulowany i wykorzystany w kolejnych terminach. Odpady te wytwarzane w większych ilościach odbierane są również w Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Bojszowach przy ul. Gościńskiej (za oczyszczalnią ścieków). ug

Prośba o 1 procent

Zarząd Gminnego Klubu Honorowych Dawców Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża zwraca się z prośbą o przekazywanie 1% podatku na rzecz organizacji zajmującej się pomocą niepełnosprawnym, chorym i ubogim.

Każda osoba pragnąca wesprzeć naszą działalność może przekazać swój procent na nr KRS 0000225587 z zaznaczeniem „Gminny Klub Honorowych Dawców Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża w Bojszowach Nowych”. Za przekazany 1% z góry dziękujemy. khdk

Wniosek na dotację

Biuro Doradczycy Altima z Katowic za 24 tys. zł do końca lutego przygotowuje wniosek o dofinansowanie do Urzędu Marszałkowskiego. Wniosek dotyczy dotacji do zakupu i montażu instalacji fotowoltaicznych przez mieszkańców gminy Bojszowy.

Deklaracje udziału w tym programie były składane przez chętnych w grudniu ub. roku. zz

Zmarli

Adam Lizurej (urodzony w roku 1987) z Międzyrzecza, Jan Tatoj (ur. w roku 1936) ze Świerczyńca, Urszula Liszka (ur. w roku 1950) z Bojszów Nowych, Henryk Liszka (ur. w roku 1949) z Bojszów Nowych.

Na co i ile gminnych pieniędzy?

Jesienią tego roku odbędą się wybory samorządowe, jednak wbrew kalendarzowi wyborczemu nie przedstawiam Radzie Gminy budżetu „pod wybory” - rozpoczął Wójt swoje wystąpienie na styczniowej sesji Rady Gminy Bojszowy, prezentując projekt budżetu na 2018 rok. - Jest to trzeci rok z rzędu, kiedy uchwalamy budżet z tzw. nadwyżką budżetową, którą przeznaczamy na spłatę kredytów zaciągniętych na minione inwestycje – przedszkole, żłobek, drogi oraz wykup obligacji. Nie „przejadamy” pieniędzy z kredytów, czyli nie przeznaczamy ich na bieżące utrzymanie – finansujemy z nich inwestycje. Wójt zwrócił też uwagę, że każda inwestycja pociąga za sobą wyższe koszty bieżące, tj. koszty związane z utrzymaniem obiektów, które powstały.



Dochody

Plan dochodów ogółem budżetu gminy wynosi 35,7 mln zł, w tym dochody bieżące 33,4 mln zł oraz majątkowe 2,3 mln zł. Natomiast wydatki ogółem wynoszą 34 mln zł, w tym wydatki bieżące 30,6 mln zł oraz majątkowe 3,4 mln zł. Różnica pomiędzy dochodami a wydatkami wynosząca 1,7 mln zł to nadwyżka przeznaczona na spłatę wspomnianych wyżej zobowiązań.

Odnosząc się do budżetu na 2018 rok H. Utrata wskazał przede wszystkim na rosnące bieżące koszty utrzymania oświaty związane z zastąpieniem klas gimnazjalnych przez 7. klasy w szkołach podstawowych, co spowodowało, że w trzech podstawówkach jest więcej oddziałów, niż gdyby było ich w jednym gimnazjum. - Każdy oddział to koszt rzędu 200 tys. zł

rocznie. Z kolei 6-latki zostały w przedszkolach, a dotacja państwa do przedszkolaka jest znacznie niższa niż dotacja do ucznia szkoły podstawowej – to kolejny czynnik podnoszący koszty gminnej oświaty. Z drugiej strony gminne dochody pozostały na poziomie roku ubiegłego, ponieważ nie wzrosły stawki podatków. Ponadto dochody od „osób fizycznych” czyli z udziału gminy w podatku PIT (oblicza je Ministerstwo Rozwoju i Finansów) są nieco niższe niż w roku poprzednim – dodaje wójt.

Dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i od innych jednostek nieposiadających osobowości prawnej wyniosą 14,7 mln zł (9,8 mln zł to podatek dochodowy od osób fizycznych, a 3,7 mln zł podatek od nieruchomości). „Dochody z tytułu podatku rolnego, leśnego, od środków transportowych oraz opłaty za zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych, zostały

zachowane na poziomie planu 2017 roku. Podatek dochodowy od osób fizycznych, opłacany w formie karty podatkowej, odsetki od nieterminowo przekazywanych należności oraz udziały we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych zmniejszyły się w stosunku do planu na 2017 r. Natomiast wpływy z tytułu podatku od nieruchomości założono na wyższym poziomie niż w 2017 r., ponieważ wzrosła liczba oddanych do użytku budynków mieszkalnych oraz przeprowadzono w minionym roku weryfikację deklaracji podatkowych podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, co spowodowało wzrost wpływu z tytułu podatku od budowl” – czytamy w uzasadnieniu do projektu uchwały budżetowej na 2018 rok. Subwencja ogólna z budżetu państwa na wydatki związane z utrzymaniem placówek oświatowych wyniesie 8,8 mln zł. Na cele związane z pomocą społeczną gmina otrzyma 6,3 mln zł.

Spoza gminy

Spore pieniądze planuje się w tym roku pozyskać ze środków zewnętrznych, czyli z: Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014-2020, z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 oraz z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Zostaną one przeznaczone na: modernizację obiektu komunalnego w Bojszowach przy ul. Świętego Jana; poprawę sprawności działania jednostki OSP poprzez zapewnienie ciągłości zasilania energii

– zakup sprzętu; program zajęć wspomagających i rozwijanych dla uczniów szkół podstawowych „Krok dalej”; wsparcie rozwoju cyfrowych usług publicznych „e-Bojszowy – sprawny urząd”; przebudowę placu zabaw wraz z budową siłowni zewnętrznej na terenach rekreacyjnych w Bojszowach Nowych; Projekt „650-lecie wspólnoty nad brzegami Wisły – Gostyni - Pszczyńki i Korzyńca (1368-2018)”. W sumie na inwestycje została zaplanowana kwota w wysokości 3,4 mln zł.

Wydatki

W ogólnej kwocie wydatków bieżących w wysokości 34 mln zł na oświatę przeznaczają się 12 mln zł (w tym 6,7 mln zł na szkoły podstawowe, gimnazjum - 2,6 mln zł, przedszkole – 2,2 mln zł, świetlice szkolne – 300 tys. zł, natomiast

na dowożenie uczniów do szkół 165 tys. zł). Natomiast pieniądze otrzymane z budżetu państwa tytułem subwencji oświatowej wynoszą 8,8 mln zł, czyli 3,2 mln zł gmina musi przeznaczyć z własnego budżetu na funkcjonowanie tych placówek. Pomoc społeczna pochłonie 9 mln zł - z czego 4,6 mln zł wydanych zostanie na program 500+.

Lokalny transport zbiorowy (komunikacja publiczna) to koszt 1,1 mln zł, na drogi gminne wydanych zostanie 316 tys. zł, na utrzymanie nieruchomości stanowiących majątek gminy, w tym na bieżące utrzymanie oraz wydatki majątkowe 1,7 mln zł. W gospodarce komunalnej i ochronie środowiska zaplanowano wydatki w wysokości 2,6 mln zł, w tym na gospodarkę odpadami 1,9 mln zł; na oczyszczanie 157 tys. zł; na oświetlenie ulic, placów i dróg – 379 tys. zł; na zimowe utrzymanie dróg, remont urządzeń zabawowych i małej architektury, program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobieganie bezdomności zwierząt na terenie gminy oraz usuwanie drzew – 196 tys. zł.

- Zaznaczam, iż koszty odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych są na poziomie 1,9 mln zł, natomiast wpływy do budżetu gminy z tytułu opłaty za odbiór odpadów komunalnych wyniosą 1,6 mln zł. W związku z zaistniałą sytuacją gmina będzie zmuszona do dalszych działań mających na celu zmniejszenie wysokości kosztów związanych z odbiorem odpadów – powiedział wójt H. Utrata. ug

650 lat Bojszów

Z okazji 650-lecia Bojszów wydana zostanie książka naukowa dotycząca różnych spraw z historii Bojszów. Jednym z problemów, które mają być w niej poruszone jest funkcjonowanie pamięci społecznej bojszowian. Temat ten wymaga badań socjologicznych, które będą polegały na przeprowadzeniu wywiadów z około czterdziestoma mieszkańcami Bojszów. Wywiady zostaną przeprowadzone do maja br. przez Tomasza Nawrockiego i Krzysztofa Bierwiaczonka – pro-

fesorów z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Wywiady mają charakter swobodnej rozmowy o przeszłym i aktualnym życiu Bojszów.

Na organizację wydarzeń związanych z obchodami jubileuszu 650-lecia Bojszów gmina otrzymała dofinansowanie z Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 – projekt „Bojszowy – 650 lat wspólnoty nad brzegami Wisły – Gostyni – Pszczyńki i Korzyńca (1368-2018)”. ug

KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIĘNCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

Poszukiwania metanu na terenie gminy Bojszowy PGNiG odpowiada na pytania mieszkańców

Szanowni Państwo, Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo planuje przeprowadzić na terenie gminy Bojszowy badania geologiczne związane z projektem wydobywania metanu z pokładów węgla. Wiemy, że część z Państwa ma pytania o cel, przebieg i bezpieczeństwo tych badań. Chcemy to wyjaśnić i sprawić, aby nasza działalność nie budziła nieuzasadnionych obaw. Realizowane przez nas prace badawcze są bezpieczne, nie mają wpływu na środowisko, a także nie mają żadnego związku z planami budowy kopalni węgla w gminie Bojszowy. Poniżej przedstawiamy odpowiedzi na najczęściej pojawiające się pytania.

Jaki jest cel prowadzonych badań?

Badania pomogą w rozpoznaniu budowy geologicznej obszaru koncesji „Międzyrzecze” obejmującej tereny gmin Bojszowy, Pszczyzna, Miedźna, Wilamowice oraz Brzeszcze. Koncesja została udzielona na poszukiwania metanu, a nie węgla. Jest to pierwszy etap projektu, którego celem jest opracowanie technologii wydobywania metanu ze skał węglonośnych.

Metan jest składnikiem gazu ziemnego wykorzystywanym w kuchenkach gazowych w naszych domach, przemyśle i w transporcie. Co ważne, gaz ziemny jest paliwem ekologicznym. Jego spalanie nie powoduje smogu, dlatego będzie coraz częściej wykorzystywany do ogrzewania domów i zakładów pracy. Jest to szczególnie istotne na Śląsku, gdzie problem zanieczyszczenia powietrza jest bardzo duży.

Czy na terenie gminy Bojszowy powstanie kopalnia węgla?

Prace, które prowadzimy na terenie koncesji „Międzyrzecze”, w tym w gminie Bojszowy, nie mają związku z budową żadnej kopalni węgla. Oznacza to, że nie mają również nic wspólnego z planami uruchomienia kopalni zgłaszanych przez Studzienice sp. z o.o.

Celem naszych prac w Państwa gminie jest wyłącznie poszukiwanie metanu, zgodnie z koncesją wydaną PGNiG przez Ministra Środowiska. Nasz projekt ma charakter badawczy, który służy opracowaniu skutecznej technologii wydobywania metanu ze skał węglonośnych. Obszar koncesji „Międzyrzecze” jest w tym zakresie perspektywiczny. Wskazują na to wyniki prac prowadzonych wcześniej przez inne firmy, a także nasze własne prace, które prowadzimy w Gilowicach w gminie Miedźna.

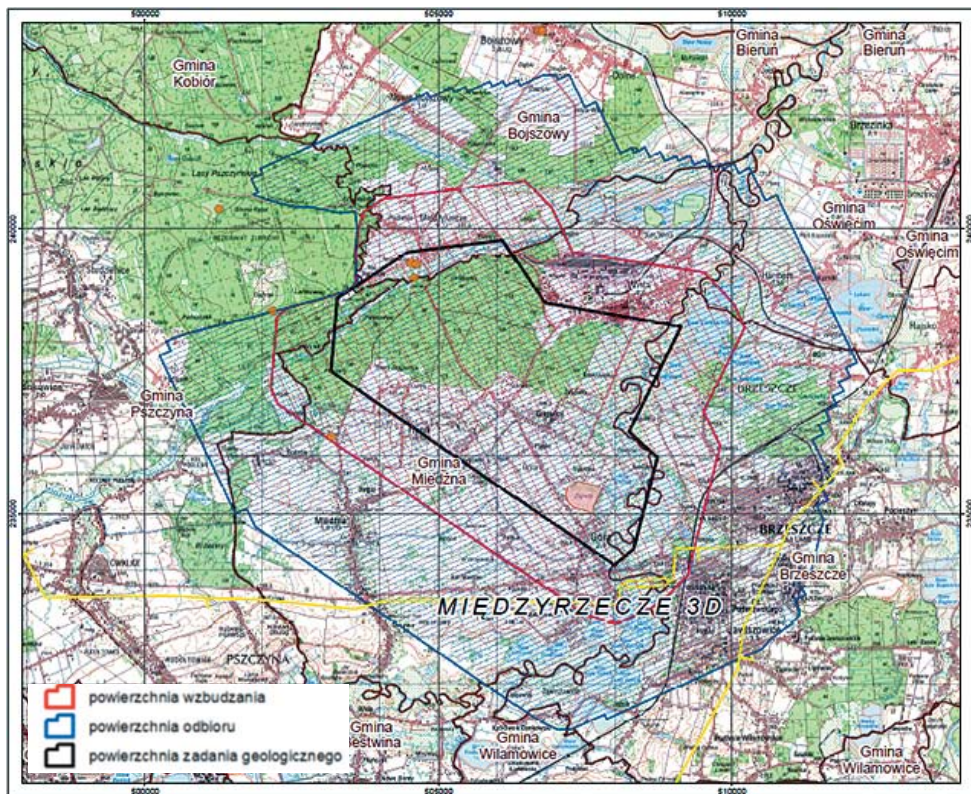
Czy na terenie gminy Bojszowy będziecie wydobywać metan?

Tego jeszcze nie wiemy. Dopiero wyniki przeprowadzanych przez nas badań pozwolą ustalić, gdzie najlepiej wykonać odwierty wydobywcze. Obecnie planujemy wykonanie odwiertów na terenie gminy Miedźna. Przy okazji chcielibyśmy zwrócić Państwa uwagę, że koncesja „Międzyrzecze” obejmuje głównie tereny gminy Miedźna, a tylko w małej części gminę Bojszowy. Aby uzyskać dokładny obraz budowy geologicznej obszaru koncesji, musimy przeprowadzić badania geofizyczne na większym obszarze. Wynika to z zastosowanej technologii badania. Obok zamieszczamy mapę, na której zaznaczyliśmy teren koncesji oraz obszar badań geologicznych.

Jak dokładnie będzie wyglądało przeprowadzanie badań geologicznych? Podczas badania będzie używany ciężki sprzęt wywołujący wstrząsy. Czy to jest bezpieczne dla ludzi, zwierząt i budynków?

Rozumiemy Państwa niepokój. Chcemy zapewnić, że planowane badania sejsmiczne są bezpieczne. Geofizyka Toruń SA - spółka, której zlecieliśmy przeprowadzenie badań - ma ogromne, kilkudziesięcioletnie doświadczenie w tej dziedzinie.

Specjaliści z Geofizyki Toruń wiedzą, jak zaplanować badania, aby zminimalizować ryzyko ewentualnych szkód, a w trakcie samego badania cały czas monitorują jego przebieg. Na przykład gdy trzeba wykonać badania w pobliżu budynków, montują na nich czujniki, które sprawdzają, czy wibracje są bezpieczne. W razie ryzyka przekroczenia dozwolonych wskaźników kontrolnych prace są zatrzymywane. Co roku identyczne badania robimy w kilkudziesięciu gminach w Polsce. W sąsiedniej gminie Miedźna



Mapa sytuacyjno-wysokościowa w układzie administracyjnym (wycinek) z zaznaczoną lokalizacją projektowanych prac sejsmicznych 3D MIĘDZYRZECZE.

przeprowadziliśmy je w 2008 roku. Zakończyły się one sukcesem i przebiegły w warunkach przyjaznej współpracy z lokalną społecznością.

Z prowadzonymi badaniami mogą wiązać się pewne uciążliwości. Wzbudzenie fal sejsmicznych wykonuje się przy pomocy specjalistycznych pojazdów - tzw. wibratorów. Kontrolowane wzbudzenie fal następuje w punktach oddalonych od siebie o kilkadziesiąt metrów. Po każdym wzbudzeniu, które w przypadku wibratorów trwa do pół minuty w jednym miejscu, następuje przez kilka sekund rejestracja fal odbitych od skał znajdujących się we wnętrzu Ziemi. Prace sejsmiczne można porównać do lekarzkiego badania USG. Po zebraniu danych z całego rejonu są one przetwarzane w informacje użyteczne dla geologów. W rezultacie uzyskujemy dane pokazujące budowę geologiczną badanego obszaru.

Czy gwarantujecie, że badania nie spowodują żadnej szkody?

Pracownicy Geofizyki Toruń wiedzą, jak zminimalizować ryzyko, ale nie można go całkowicie wykluczyć. W przypadku pojawienia się jakiegokolwiek uszczerbku spowodowanego badaniami, gwarantujemy naprawę lub wypłatę rekompensaty.

Dodatkowo na terenie koncesji podczas prowadzonych prac

ciągły dyżur pełni pracownik Geofizyki Toruń wyznaczony specjalnie do załatwiania spraw związanych z ewentualnymi przypadkami wymagającymi naprawy lub wypłaty rekompensaty. Przebywa on na terenie gminy przez cały czas, gdy na miejscu pracuje sprzęt badawczy. Po otrzymaniu zgłoszenia inspektor razem z wnioskującym ustalają formę zadośćuczynienia (rekompensata lub naprawa). Zawsze po wykonaniu prac, specjaliści z Geofizyki Toruń sprawdzają stan terenu, na którym wykonywane były badania geologiczne.

Gdzie znaleźć informacje na temat działań PGNiG na terenie gminy Bojszowy?

Zależy nam na Państwa zaufaniu, dlatego przez cały czas naszej obecności planujemy przekazywać Państwu na bieżąco wszelkie informacje na temat naszych działań. Na razie nie wiemy jeszcze, w których gminach objętych koncesją „Międzyrzecze” będziemy prowadzić wydobywanie metanu. Zdecydujemy o tym, gdy będziemy posiadać wyniki badań geologicznych.

W PGNiG uważamy, że nasze obowiązki wobec gmin nie wynikają tylko z przepisów prawa. Chcemy być dobrym sąsiadem. Zależy nam na jak najlepszych relacjach z mieszkańcami terenów, na których

prowadzimy działalność. W tej sytuacji podstawą jest zaufanie, szacunek i wzajemne korzyści. Dlatego mocno angażujemy się w życie lokalnych społeczności, wspieramy różne inicjatywy i sami podejmujemy działania służące dobru wspólnemu.

Z pewnością mają Państwo jeszcze inne pytania dotyczące naszych planów. Stawiamy na otwartość i budowę wzajemnego zaufania, dlatego wszystkie pytania są dla nas ważne i na wszystkie chcemy udzielić odpowiedzi. Pierwsze spotkanie informacyjne odbyło się 1 lutego, jeśli nie wyczerpało ono wszystkich wątpliwości, zorganizujemy kolejny dyżur w późniejszym terminie.

O dotychczasowej współpracy z PGNiG mówi Bogdan Taranowski, wójt gminy Miedźna: „Bardzo nam zależało, aby projekt badawczy PGNiG realizowany w naszej gminie, został przeprowadzony w sposób bezpieczny dla ludzi i środowiska. Dzięki otwartej postawie i skutecznej polityce informacyjnej spółki mieszkańcy znali cel oraz charakter prowadzonych działań. Współpraca między gminą, lokalną społecznością i PGNiG przebiega bardzo dobrze, o czym najlepiej świadczą realizowany aktualnie w Gilowicach projekt badawczy polegający na pozyskaniu metanu z pokładów węgla”.

Noworoczne spotkanie seniorów

Nie wyobrażam sobie, żeby nie zaczynać nowego roku inaczej jak od koncertu orkiestry „Ponticello” w Bojszowach, Przeglądu Kolędowego w Bojszowach Nowych i naszego spotkania seniorów – tymi słowami wójt Henryk Utrata zwrócił się do dwóch i pół setki przybyłych 13 stycznia do hali sportowej w Bojszowach. – Gorąco, serdecznie i z całego

serca witam naszych seniorów – kontynuował wójt. – Serdecznie dziękuję za przyjęcie zaproszenia i życzę w imieniu swoim i rady gminy wszystkiego dobrego, spełnienia marzeń, szczęścia i przede wszystkim zdrowia, spokoju, ciepła rodzinnego, błogosławieństwa Bożego i wszystkiego, co wam się w tym wieku należy. Następnie powitał ks. Edwarda Stawowskiego, starostę Bernarda Bednorza oraz gminnych radnych, którzy w komplecie przybyli na spotkanie.

Wójt zapowiedział również otwarcie klubu seniora w Międzyrzeczu, który będzie sprawował usługi opiekuńcze i rehabilitacyjne dla seniorów. Jego uruchomienie związane jest ze zmianami, jakie zachodzą w modelu funkcjonowania rodziny.



Tak jak w poprzednich latach wójt uhonorował bukietem kwiatów najstarszego i najmłodszego uczestnika spotkania. Były nimi dwie kobiety: Franciszka Sklorz z Bojszów, która niedługo skończy 92 lata oraz Róża Niezgoda z Mię-

dyrzecza, która w końcu grudnia dołączyła do grona 70-latków.

Dla przybyłych grał zespół „Happy Folk”, który zachęcał seniorów do wspólnej zabawy. Były też pamiątkowe zdjęcia – seniorzy ustawiali się do nich

rocznikami (zdjęcia te można zobaczyć na facebookowej stronie „Naszej Rodni”). Pamiątką ze spotkania była dla nich również książka „Herody po bojszowsku” autorstwa Alojzego Lyski i Józefa Kłyka. zz



List do redakcji W sprawie poszukiwań

Chciałabym za pośrednictwem redakcji podzielić się swoimi spostrzeżeniami z pozostałą częścią społeczności naszej gminy. W Międzyrzeczu mieszkam od 10 lat. Przeprowadziłam się tu gnana tęsknotą za naturą, możliwością obcowania z przyrodą, ciszą, spokojem, oddaleniem od miejskiego pośpiechu. Wychowałam wrażliwą córkę, która wie jak dokarmiać ptaki, gdzie zadzwonić kiedy na spacerze z psem znajduje potrąconą sarnę, mimo młodego wieku robi świetne zdjęcia przyrodnicze i rozpoznaje wiele gatunków ptaków w naszym lesie. Do dziś wydawało mi się, że moje marzenia się spełniły. Moja jedenastoletnia córka popłakała się dziś (27.01.2018) ze strachu, kiedy na polu oddalonym od naszego domu o jakieś 40 metrów pojawiły się wielkie specjalistyczne pojazdy „Geofizyki Toruń” powodujące tak wielkie drgania, że słychać było brzęczenie szkieł w kuchennym kredensie. Nasz kot po jednym ze wstrząsów uciekł w poplochu. W ubiegły poniedziałek na okolicznych polach, pojawiły się urządzenia „Geofizyki Toruń”, które podobno będą pomocne w poszukiwaniach gazu

ziemnego i ropy na tym terenie. Urządzeń tych jest bardzo wiele, na polach pojawiła się ich cała sieć. Jakiś czas temu pani Patrycja Waszczuk uspokajała na Waszych łamach, że badania są zupełnie nieszkodliwe, że niepotrzebne są obawy. Ja się nie znam, mam humanistyczne wykształcenie i daleko mi od rozumienia skomplikowanych technicznych zawiłości. Jednak prosta logika i wnioskowanie nie są mi obce. Jako miłośnik przyrody i baczny jej obserwator, zauważyłam, że od momentu pojawienia się czujników „Geofizyki Toruń” w naszych karmnikach nie ma ani jednego ptaka! Owszem, znikł śnieg i ptaki nie potrzebują karmnikowego wsparcia, ale zwykle pojawiały się jeden, czy dwa zabłąkane słabsze osobniki, aby się posilić. Od tygodnia zupełnie NIC! W lesie ucichły dziecięcy, ptaków po prostu nie ma. Przyroda sama doskonale wie, co jest dla niej dobre. Nie przekona mnie więc nikt, że coś co emituje fale, których unikają ptaki, jest objęte dla człowieka. Człowiek nie jest tak doskonały, więc nie słyszy i nie czuje tego, co tak dobrze czują ptaki.

Ponadto tak mocno odczuwalne wstrząsy (jak te dzisiaj) miały być ponoć znikome.

Jak jesteśmy traktowani jako mieszkańcy, żyjący na tej ziemi, szanujący ją, działający dla jej dobra, ekologii, spokoju? Dlaczego Gmina jako nasza władza, nie zorganizowała żadnych spotkań uświadamiających rzetelnie na czym mają polegać te badania? Co będzie, jeżeli zaczną się odwierty, które w swoim charakterze mają jeszcze większą inwazyjność? Dlaczego, opowiada się właścicielom pól, kłamstwa, że: „jak znajdziemy tu gaz to będziecie mieli tańszy” (czy ludzie mieszkający tuż przy elektrowni, mają tańszy prąd?). Dlaczego nie szanuje się tego, w imię czego przeprowadzono się do naszej gminy wielu takich jak ja, pragnących spokoju, ciszy i obcowania z naturalnym, niezdegradowanym środowiskiem? Mam poczucie, że nasza Matka Ziemia, a wraz z nią i my jesteśmy zupełnie pominięci, a pieniądze i chęć zysku tłumaczy wszystko. A co z naszymi pieniędzmi? Przecież, wielu z nas, pobudowało domy za wieloletnie oszczędności wspierane kredytami. Jeżeli powstanie na tym

terenie jakikolwiek przemysł, a z nim szkody jakie przynosi, wartość naszych domów radykalnie spadnie. Dlaczego więc pieniądze obcych osób czy przedsiębiorstw liczą się bardziej, niż dorobek życia mieszkańców?

Nie wiem jak inni mieszkańcy, ale ja w obecnej sytuacji czuję się pominięta, alienowana, a nawet oszukana, bo kiedy zdecydowałam się na zakup działki i budowę domu w tej okolicy, wójt na stronach gminy zapewnił o sprzyjaniu mnie podobnym, o chęci utrzymania „zielonej gminy”, zapraszał do osiedlania się w Bojszowach i okolicy. Czuję się jak w potrąsku, bo wszystkie decyzje już zapadły, bez zasięgnięcia opinii mieszkańców, bez uświadamia-

nia ich, zupełnie nie licząc się z naszym zdaniem. Potrząsk powoduje chęć ucieczki, którą to coraz częściej rozważam. Szkoda, bo Międzyrzecze ze swoimi polami, lasami, łąkami, otworzyło się na bacznych obserwatorów i pokazało swoje przyrodnicze bogactwo, pozwoliło wychować młodą wrażliwą miłośniczkę przyrody. Niestety, mimo całego serca i najcieplejszych uczuć jakimi darzę moją miejscowość, nie wiem jak jej pomóc, jak pomóc ludziom, którym na sercu leży piękny pejzaż, śpiewające ptaki, leśna cisza i spokój matki natury. Wydaje się, że za nas już zdecydowano... ABK

Imię i nazwisko do wiadomości redakcji

Od redakcji: Z Urzędu Gminy w Bojszowach uzyskaliśmy następujące wyjaśnienie:

„Koncesji na poszukiwanie metanu udzielił firmie PGNiG SA prowadzącej badania, organ koncesyjny, którym jest Ministerstwo Środowiska. Aby przeprowadzić poszukiwanie i rozpoznanie złóż zgodnie z tą koncesją trzeba wykonać w pierwszym etapie zdjęcia sejsmiczne 3D

co aktualnie jest prowadzone w Międzyrzeczu. Te prace nie wymagają koncesji, wykonywane są w trybie art. 85a ustawy prawo geologiczne i górnicze, na podstawie zgłoszenia do Ministra Środowiska.

Uwaga! Złoża pod ziemią nie są własnością gminy, a ich rozpoznanie jest niezbędne dla prawidłowego zagospodarowania terenu.”

(U)zbierali na chore dzieci

13 i 14 stycznia, w szkole podstawowej w Świerczyńcu odbył się finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która w tym roku zbierała pieniądze na „wyrównanie szans w leczeniu noworodków”. Dwudniową imprezę tłumnie odwiedzili okoliczni mieszkańcy, którzy jak co roku wsparli zbiórkę na rzecz najmłodszych.

Liczne atrakcje

Idąc głównym holem szkoły nie sposób było ominąć tłumy ludzi, którzy stali przy wielu stoiskach. Sprzedaż świątecznych serduszek, kawiarenka z WOŚP, fotobudka do zdjęć w gronie

W krainie reniferów

Dużą atrakcją niedzielnej wieczoru był spotkanie z Tandemem Trip Love, czyli parą, która tandemem wraz ze swym psem Kadlookiem wybrała się w 10-miesięczną podróż do Laponii w Finlandii. Krzysztof Lewicki i Klaudia Jadwiszczyk z zajmujący sposób opowiedzieli o swoich przygodach na północy Europy, aby było o czym opowiadać. Publiczność mogła zobaczyć film z podróży, a także zdjęcia ukazujące ten malowniczy zakątek świata, gdzie temperatury dochodzą do przeszło minus 30 stopni.

powiedziała opiekunka psa, jest on bardzo przyjazny i nie potrafi żyć bez ludzi.

Licytowali dla dzieci

- Zbieram pieniądze dla chorych dzieci, bo mam nadzieję, że uda się je wyleczyć – mówi Klaudia ze Świerczyńca, harcerka, która kwestowała przed kościołem na rzecz noworodków. – Bardzo lubię pomagać! – dodaje po chwili. Tak samo twierdzi harcerz Roch, który zbiera datki. Stojąca obok niego mama dodaje, że zarówno syn jak i jego babcia będąc w szpitalu korzystali ze sprzętu zakupionego w

win „Nektar ziemi pszczyńskiej”, który został nabyty za 450 złotych, a także poroże jelenia ufundowane przez koło łowieckie z Bojszów, które sprzedano za 400 złotych. Śmiech na sali towarzyszył licytacji wina „Mamrot” z serialowych Wilkowyj, które ostatecznie oddano za 200 złotych.

A była to tylko część zlicytowanych przedmiotów.

Gwiazdy wieczoru

O godzinie 20. niebo przed szkołą rozświetliło się od wystrzałów sztucznych ogni. Wspaniale przygotowany pokaz, jak i całą imprezę zabezpieczyli strażacy ze Świerczyńca i Bojszów Nowych, którzy sumiennie wywiązali się ze swoich obowiązków. Nie zabrakło również patrolu policji, który czuwał nad porządkiem.

Po zakończonym pokazie tłum widzów wrócił do szkoły w oczekiwaniu na występ kabaretu Łowcy.B, podczas którego sala gimnastyczna pękała w szwach. Kiedy czwórka komików wyszła na scenę, widzowie przywitali ich gromkimi brawami. Kabareciarze odwzajemnili się za ten aplauz kilkoma swoimi nieco rubasznymi skeczami, a także wieloma anegdotami, które niejednego rozbałyły do łez.

Nie tylko z licytacji

- Przez wiele lat pomagałam w organizacji finału WOŚP w Kobiórze, aż w końcu wpadłam na pomysł, że można go zrobić tu-



taj, w Świerczyńcu – mówi Katarzyna Żoła-Ryguła, pomysłodawczyni imprezy. – Oczywiście byłoby to niemożliwe, gdyby nie pomoc wielu osób, z których najbardziej zaangażowały się Elżbieta Kokoszka i Wioletta Tomala-Kołoczek. Cieszy mnie też pomoc strażaków, a także to, że tutejszy sztab WOŚP-u udało się ulokować przy jednostce OSP Świerczyniec. No i nie można również zapomnieć o dyrekcji szkoły podstawowej, która zgodziła się udostępnić mury placówki na potrzeby finału – dodaje organizatorka.

W organizację tej imprezy zaangażowanych było mnóstwo osób. Samych wolontariuszy – głównie harcerzy było 25. To im udało się także zebrać najwięcej datków, które na zakończenie imprezy po zsumowaniu ich z pieniędzmi z licytacji i sprzedaży na allegro dały sumę 27 624,55 złotych. Nie powinna też dziwić radość organizatorki, ani jej zapewnienia, że w przyszłym roku również odbędzie się w Świerczyńcu finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Przemysław Żołneczko



najbliższych, malowanie twarzy dzieci. Nie zabrakło stolika, przy którym każdy mógł się zapisać do bazy dawców szpiku. Rozmach z jakim zorganizowano 1. świerczyński finał WOŚP robił wrażenie. Na łące przed szkołą można było upiec sobie kiełbaskę albo dostać grochówkę z kotła. Chętnych nie brakowało.

Główna część imprezy w niedzielę odbywała się na sali gimnastycznej, a rozpoczęły ją o godzinie 14 występy uczniów szkoły podstawowej, którzy zaprezentowali swoje umiejętności wokalne, taneczne i językowe. Część piosenek śpiewana była po angielsku. Dziecięcą część imprezy zakończył taniec minionków. W przerwach pomiędzy tymi występami Klaudia Bajorek ze szkoły MUDI prezentowała, jak szkolic psy.

Następnie swoje umiejętności taneczne zaprezentowali Mateusz Kamień i Patrycja Woźniak ze szkoły tańca WIR. Po nich na scenę wszedł Daniel „Deny” Teclaw – uczestnik Must be the Music, który zaśpiewał kilka piosenek.

Para, jako że od lat fascynuje się grupami etnicznymi, spotkała się tam z ludem Samów, z którym udało im się nawet zaprzyjaźnić, a w dowód wdzięczności dostali od nich noż, który w kulturze ludów Laponii ma olbrzymie znaczenie. Spotkali się także oko w oko z groźnymi orłami, które podobno są w stanie porwać w swoje szpony nawet tak duże zwierzęta jak renifery.

Występ nie obył się i bez drobnych zakłóceń, bo w pewnym momencie na sali zabrakło prądu i podróżnicy musieli podejść pod samą widownię, aby być słyszaniymi. Na szczęście organizatorzy szybko uporali się z tym problemem. Przez moment trzeba było również uspokajać wielkich rozmiarów psa rasy Alaskan Malamut, który najwyraźniej wyczuł woń jedzenia i chciał uciekać ze sceny. Dzieciom tak bardzo się spodobał, że po występie wielu rodziców musiało robić swoim pociechom zdjęcie z kudłatym czworonogiem. Nie było z tym najmniejszego problemu, bo jak

ramach fundacji WOŚP i dlatego warto wspierać tę akcję.

Oprócz zbiórek prowadzonych przez wolontariuszy jedną z form pozyskiwania pieniędzy były prowadzone przez cały dzień licytacji. Wśród wielu wystawionych przedmiotów furorę zrobił podarowany przez generała Romana Polko noż, który po zaciętej rywalizacji został wylicytowany za 1500 złotych. Oprócz niego największym zainteresowaniem cieszył się zestaw



Jak karnawał, to bal

25 stycznia odbył się bal karnawałowy w szkole w Międzyrzeczu dla uczniów i zaprzyjaźnionych przedszkolaków. Tego dnia sala gimnastyczna zamieniła się w salę balową przystrojoną balonami i serpentynami. Najpierw bawili się uczniowie z klas I-IV i przedszkolaki. Barwnych postaci było bez liku, a wśród nich księżniczki, strażak, astronauta z NASA, a także lisek dający popis swoich tanecznych umiejętności. Nie zabrakło również postaci z ulubionych baśni i kreskówek. Zabawę poprowadził radosny wodzirej.

Młodzież tańczyła solo, parami, w wężykach i w kółeczkach. Największą atrakcją okazały się znane zabawy. Pierwsza z nich polegała na podawaniu z rąk do rąk po obwodzie koła w rytm muzyki worka wypełnionego różnymi częściami garderoby. Osoba, która miała worek w rękach w momencie wyłączenia muzyki, wyjmowała jeden element stroju i zakładała na siebie.

Drugą zabawą były krzesła, których ilość oraz liczba uczestników zmniejszały się wraz z



Starsi uczniowie dołączyli do młodszych kolegów i przez godzinę bawili się wspólnie w rytm ulubionych przebojów. Następnie maluchy opuściły salę balową, a uczniowie klas V-VII rozpoczęli dyskotekę przygotowaną przez Samorząd Uczniowski.

kolejnymi przerwami w muzyce. Było dużo śmiechu i radości, dopisywał dobry humor.

Na uczestników balu i dyskoteki czekał również słodki poczęstunek, przepyszne pączki – prezent z cukierni państwa Stomporów, za które bardzo dziękujemy! azk

Pomoc w uczeniu języków



Szkoła w Świerczyńcu uczestniczyła w projekcie mającym na celu promocję i wdrażanie Europejskiego Portfolio Językowego (EPJ) do szkół, które chcą lepiej uczyć języków obcych. W związku z tym otrzymała egzemplarze Europejskiego Portfolio Językowego.

Portfolio to wylansowana w Stanach Zjednoczonych metoda pracy z uczniem, który w specjalnie opracowanym do tego celu dokumencie może zaprezentować swoje umiejętności językowe z różnych okresów nauki. Celem portfolio jest wspieranie dzieci w uczeniu

Wspólne kolędowanie



9 stycznia w międzyrzeckiej szkole odbyło się niecodzienne spotkanie mieszkańców na wspólnym kolędowaniu. Przed gośćmi wystąpiły dzieci z klas I-III przedstawiając jasełka, które dla społeczności szkolnej prezentowały przed Bożym Narodzeniem, a następnie uczniowie klas IV-VII ze świątecznym programem wokalnoinstrumentalnym.

Uczniowie zaprezentowali swoje umiejętności muzyczne i wokalne przed szerokim gronem zgromadzonej publiczności. Swoją obecnością zaszczytili szkołę goście: ks. proboszcz Andrzej Słabkowski, Antoni Sosna i Paweł Ulczok -

organista parafii Międzyrzecza oraz Marek Kumor, przewodniczący Rady Gminy Bojszowy.

Po części artystycznej Małgorzata Wolny, dyrektorka szkoły złożyła życzenia dostojnemu jubilatowi - organistom Antoniemu Sośnie, który obchodził jubileusz 50-lecia pracy organizatorskiej. Następnie goście, uczniowie, pracownicy szkoły rozpoczęli wspólne kolędowanie przy dźwiękach akordeonu i organów.

Organizatorzy mają nadzieję, że czas spędzony w miłej, świątecznej atmosferze, wlał iskierkę ciepła w serca mieszkańców Międzyrzecza. zd, azk

Koncert noworoczny

Już trzeci raz w tym roku szkolnym gościli w Międzyrzeczu 16 stycznia muzycy zespołu instrumentów dętych TODO Art Trio w składzie: Grażyna Jursza – flet poprzeczny, Dariusz Jursza – klarnet, Dawid Smykowski – fagot, aranżacje i prowadzenie koncertu.

Uczniowie tym razem mieli okazję wysłuchać koncertu noworocznego, podczas którego zespół zaprezentował przede wszystkim skoczne polki i walce. W repertuarze znalazły się m. in. utwory: „Polka Feuerfest” oraz „Jockey-Polka” Josefa Straussa, „Marsz Percki” i „Walc cesarski” Johanna Straussa.

Jak zwykle uczniowie zostali zaproszeni do wzięcia udziału w wykonaniu niektórych utworów i pomagali w ten sposób muzykom, grając na takich niezwykłych instrumentach jak kowadło, okaryna czy znane wszystkim z dzieciństwa ptaszki napełniane wodą.

To była wspaniała lekcja muzyki, a zespół z pewnością odwiedzi szkołę jeszcze nie raz. azk

„Ratujemy i Uczymy Ratować”

Program Edukacyjny „Ratujemy i Uczymy Ratować” w szkole w Międzyrzeczu jest prowadzony nieprzerwanie od ponad dziesięciu lat i skierowany jest do uczniów najmłodszych: pierwszo-, drugo-



się języków. Europejskie Portfolio Językowe obejmuje poziomy biegłości językowej od A1 do B1 i dotyczy umiejętności we wszystkich znanych mu językach. Szczególną wartością EPJ jest fakt, że wspomaga uczenie się języka przez kształtując samodzielną i odpowiedzialną postawę ucznia. Portfolio pomaga w uświadomieniu uczniowi jego roli w osiągnięciu postępów w nauce, co wzmacnia motywację do uczenia się języka obcego. as

trzecioklasistów. Dzięki tym zajęciom już od najmłodszych lat zdobywają oni wiedzę i umiejętności przydatne w codziennym życiu, czyli uczą się wzywania i udzielania pomocy. Tuż przed feriami takie zajęcia odbyły się w klasach I – III. Po raz pierwszy uczestniczyli w nich uczniowie z klasy pierwszej, którzy poznawali zasady udzielania pierwszej pomocy, natomiast ich starsi koledzy utrwalali poznane wcześniej umiejętności. Mali ratownicy pod okiem przeszkolonych nauczycieli uczyli się wzywać pomocy oraz ćwiczyli pozycję boczną ustaloną. Na kolejnych zajęciach

dzieci będą na fantomach ćwiczyć oddechy ratownicze oraz uciski klatki piersiowej. Podobne zajęcia odbyły się również w starszych klasach. Uczniów szkoliła pielęgniarka szkolna.

Dzięki takim lekcjom uczniowie oswajają się z tematyką udzielania pierwszej pomocy oraz kształtują właściwe nawyki – pierwsza pomoc staje się dla nich czymś naturalnym. Uczniowie uświadamiają sobie, że zdobyte przez nich wiadomości i umiejętności oraz właściwe zachowanie (opanowanie i sprawne działanie) mogą uratować ludzkie życie. bg, azk

Ekshumowali żołnierzy

Jesienią ubiegłego roku na terenie naszej gminy prowadzone były ekshumacje żołnierzy niemieckich, którzy polegli tutaj w walkach w styczniu 1945 roku. Tylko w okresie od września do listopada wydobyto szczątki czterech osób. Zostaną one pochowane na cmentarzu żołnierzy niemieckich w Siemianowicach Śląskich.

Kiedy zginęli

12 stycznia 1945 roku wojska 1. Frontu Ukraińskiego dowodzone przez marszałka Iwana Koniewa ruszyły z przyczółka sandomierskiego i szybkim krokiem skierowały się w stronę Śląska. Już 18 stycznia padł Kraków, a 27 stycznia Armia Czerwona przekroczyła Przemśkę na wysokości Chelmu Śląskiego. Niemcy twardy opór stawili wzdłuż linii kolejowej w Nowym Bieruniu, ale i tam wkrótce ulegli i wyczerpani w bojach żołnierze byli zmuszeni wycofać się.

28 stycznia, podczas gdy jeszcze w okolicy Bierunia trwały liczne potyczki, po przekroczeniu Wisły do Jedliny wkroczyli żołnierze 100. dywizji strzeleckiej, którzy ledwo co wyzwolili obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. Dowództwo Wehrmachtu na tym odcinku nie miało już czym załatać kolejnej dziury w obronie i do walki z czerwonoarmistami stanęli żołnierze z wielu wykrwawionych jednostek, którzy nie byli w stanie stawić skutecznego oporu. Po kilkugodzinnych walkach w Jedlinie oddziały te rozpoczęły odwrót, a kto mógł uciekł w stronę Pszczyny. Nie wszystkim żołnierzom się to jednak udało i zginęli oni podczas drobnych utarczek. Wielu z nich, jak podają pamiętający tamte wydarzenia mieszkańcy Bojszów, chciało się poddać, lecz żołnierze radzieccy rozstrzelali ich na miejscu.

Umowa międzypaństwowa

Od 2014 roku w całej okolicy prowadzone są intensywne prace mające na celu wydobyć z licznych mogił szczątków żołnierzy armii niemieckiej, poległych podczas II wojny światowej. Działania te prowadzone są przez fundację „Pamięć”, która działa w imieniu Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V. – niemieckiej organizacji zajmującej się między innymi poszukiwaniem i identy-



fikacją poległych żołnierzy Wehrmachtu. Podstawą prawną do owych działań jest umowa podpisana pomiędzy rządem polskim i niemieckim z 8 grudnia 2003 roku, która dosyć szczegółowo określa zasady sprawowania opieki na takimi pochówkami.

Z ramienia rządu polskiego bezpośredni nadzór nad tymi pracami sprawuje Instytut Pamięci Narodowej, który też wydaje liczne zalecenia dotyczące nie tylko prowadzenia samych ekshumacji, ale i wielu kwestii z nimi związanych. Zgodnie z nimi o planowanych pracach należy poinformować wojewodę, miejscowego inspektora sanitarnego, rejonowy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, a także, w niektórych sytuacjach, właściwego konserwatora zabytków. Ekshumacja ma być również prowadzona zgodnie z zachowaniem przepisów o pochówku zmarłych i postępowaniu ze szczątkami. Teren prowadzonych prac jest zamknięty dla osób postronnych, a przy ekshumacji może być jedynie właściciel działki.

Znalezione w mogiłach

Jako pierwsze przeszukano groby znajdujące się w Bojszowach Nowych przy ścianie lasu

- naprzeciwko firmy ZRI Chrobok. W mogile znajdującej się bliżej głównej drogi natrafiono na szczątki dwóch żołnierzy, z których jeden mógł być oficerem, o czym świadczą wyszywane elementy jego munduru (nazistowski orzeł i patki na kołnierzu). Oprócz tego znaleziono Erkennungsmark, czyli nieśmiertelniki zawierające numer żołnierza i jego jednostkę, buty, puszkę na maskę przeciwgazową, a także guziki. Druga z mogił okazała się być pusta.

Kolejna mogiła, którą przeszukano, znajdowała się w Bojszowach na Ślepiotach (na końcu pól w dole wsi), również przy ścianie lasu. W niej także natrafiono na szczątki dwóch żołnierzy, resztki mundurów, guziki i buty. Nieopodal niej na skraju pola znajduje się kolejna mogiła, która w najbliższym czasie również przewidziana jest do ekshumacji.

Ostatni z grobów znajdował się przy tzw. Węgrzynowej Strzale, w lesie pomiędzy Bojszowami i Bojszowami Nowymi. Po dokładnym przeszukaniu terenu, ekipa prowadząca prace nie natrafiła na żaden pochówek. Z posiadanych przeze mnie informacji wynika, że żołnierze ci nadal mogą spoczywać w tym miejscu, lecz w pewnej

odległości od ledwo co zlikwidowanego nagrobka.

Z relacji świadków pochówku wynika, że mogiła istniała w niezniszczonyj postaci do lat 50., kiedy to doszło do dużego pożaru lasu, po którym teren został wyrównany wraz z grobem. Jakiś czas później ktoś symbolicznie postawił krzyż, ale już w innym miejscu, około 20-30 metrów od pierwotnej lokalizacji. Według innej relacji, leżący tutaj żołnierze zostali już ekshumowani w czasach PRL-u. Aby potwierdzić którąś z tych wersji, trzeba by przeprowadzić dokładniejsze badania. Ilu żołnierzy można by się spodziewać w tym miejscu nie wiadomo, ponieważ relacje mieszkańców różnią się od siebie, a dokumenty milczą. Najbardziej prawdopodobna z wersji mówi o dwóch poległych.

Co dalej ze szczątkami

- Od 2014 roku, na terenie całej gminy zostały ekshumowane szczątki 19 żołnierzy armii niemieckiej – mówi Mirosław Kiczmał, pełnomocnik PCK ds. ekshumacji na terenie powiatów bieruńsko-łędzińskiego, mikołowski i tyskiego. – Bezpośrednim wykonawcą prac jest firma Varmex z Katowic, która przeprowadza ekshumacje na terenie całej południowej Polski. Większość pochówków to mogiły pojedyncze, podwójne, choć zdarzają się i groby masowe, jak w Łaziskach, gdzie odnaleziono szczątki 43 żołnierzy, czy Orzeszu, gdzie natrafiono na 9 osób.

Szczątki, po ich wydobyćiu z ziemi, trafiają razem ze znalezionymi przy nich przedmiotami na cmentarz do Siemianowic Śląskich i składane są tam razem. Jeżeli odnaleziono przy nich nieśmiertelniki, to po ich odczytaniu dane te są wysyłane do Niemiec i weryfikowane na podstawie ewidencji. Jeśli okaże się, że rodzina zidentyfikowanego w ten sposób żołnierza życzy sobie, aby szczątki ich przodka przenieść na cmentarz w Niemczech, wtedy kości z konkretnych pochówków sprawdzane są pod kątem DNA i przedstawiciele Fundacji starają się oddzielić kości danej osoby od reszty. Oczywiście pewną rolę do odegrania ma tutaj także sanepid. Dopiero po przejściu tych wszystkich procedur skompletowane szczątki można wysłać rodzinie do Niemiec – opisuje postępowanie

Mirosław Kiczmał. Dodaje także, że choć zdarzają się takie sytuacje, są one na ogół rzadkością.

Pamiętali o zmarłych

- Nagrobek postawiliśmy w 2006 roku, wcześniej było to miejsce troszkę zaniedbane – mówi Henryk Chrobok, którego rodzina przez lata opiekowała się jedną z mogił obok firmy ZRI. – Na co dzień o to miejsca dbała moja siostra Bernadeta, która regularnie czyściła teren i zносиła tam kwiaty. Teraz, jeśli nikt już tam nie spoczywa, nie będziemy na powrót ustawiali pomnika, bo i po co – dodaje.

Pamięć o poległych wykazała się też parafia w Bojszowach Nowych, gdzie w niedzielę 14 stycznia o godzinie 8 rano odprawiono mszę świętą za dusze żołnierzy niemieckich pochowanych na jej terenie. Jak powiedział jeden z parafian, jest to słuszna postawa, bo wobec śmierci wszyscy jesteśmy równi i szacunek należy się każdemu zmarłemu.

Nie wszystkich zabrali

Ekshumowane w ciągu ostatnich kilku lat szczątki żołnierzy niemieckich to tylko część tych, którzy zginęli na naszej ziemi. Bardzo ciekawe dane odnalazł Roman Golus, który dotarł do archiwaliów, w których zapisano, że w Bojszowach i okolicy pochowano 112 żołnierzy Wehrmachtu. Część z nich zdołano już zabrać w latach 50. ubiegłego wieku, jak na przykład szczątki ośmiu żołnierzy spoczywających obok krzyża przy remizie OSP Międzyrzecze.

Jeśli chodzi o zwłoki 55 poległych czerwonoarmistów, zostały one w całości ekshumowane w kwietniu 1948 roku i przeniesione na cmentarz parafialny w Bieruniu Starym, skąd ostatecznie zabrano je na cmentarz żołnierzy radzieckich w Pszczynie. Dzięki zebranych przez Alojzego Lyskę relacjom świadków tych wydarzeń, znane są nawet nazwiska niektórych z nich. Można je odnaleźć w jego artykule pt. „Dbam o te mogiły jak człowiek o grób człowieka”, który ukazał się w 2002 r. w pracy zbiorowej „Problem czy bogactwo? Historia lokalna na przykładzie wybranych powiatów, miast i gmin”.

Tekst Przemysław Żolneczko
Fotografie Mirosław Kiczmał

Od „Triumfów” do „Triumfów”



Powyżej chór „Jutrzenka”, poniżej chór „Gloria”.



Tegroczny Przegląd Kolędowy w Bojszowach Nowych zaczął się od „Triumfów Króla Niebieskiego” śpiewanych przez chór „Jutrzenka” z parafii w Bojszowach, a skończył na... „Triumfach Króla Niebieskiego” wykonanych przez wszystkie chóry i zespoły, które w nim uczestniczyły. Przegląd odbył się w 14 stycznia. W tym roku wzięło w nim udział 12 zespołów i grup śpiewaczych – od pięcioosobowych jak kapela „Kosztowioki” po kilkudziesięcioosobowe jak parafialne chóry. Od młodzieżowych jak gimnazjalne „Cantabile” z Bojszów po bardzo dorosłe. Od prezentujących tradycyjny i znany repertuar po wykonywane po raz pierwszy w historii przeglądu. Od wykonywanych po polsku, przez łacinę, po angielsku (co charakterystyczne: tradycyjny i regionalny zespół „Bojszowianie” śpiewał też po angielsku)!

- To wielkie szczęście, że możemy w tej świątyni kolędować głosami mieszkańców różnych parafii, którzy przyjeżdżają, by wielbić Chrystusa narodzonego – powiedział na inaugurację przeglądu ks. Andrzej Kolek, proboszcz nowobojszowski. - Od kiedy zaistniał w naszej parafii chór „Gloria”, mam okazję przekonać się, ile serca i czasu trzeba włożyć, aby śpiewać na chwałę Pana – kontynuował, wyrażając pochwałę dla śpiewaków. - To jest cudowny dar serca i dlatego z ogromnym uznaniem odnoszę się do wszystkich



U góry „Bojszowianie”, na dole zespół „Cantabile”.



chórzystów, do wszystkich wykonawców dzisiejszego wieczoru kolędowego. Jako duszpasterz podziwiam wasze chrześcijańskie świadectwo i wasz cudowny, Boży sposób głoszenia Dobrej Nowiny.

Wykonawców zapowiadał i niezawodnie koncert poprowadził Dariusz Gniza. A w przeglądzie udział wzięli: Chór Kościelny „Jutrzenka” z Bojszów, Kapela „Kosztowioki”, Chór „Gloria” z Bojszów Nowych, Chór „Harmonia” z Kobióra, Zespół Wokalno-

Instrumentalny „Cantabile” z gimnazjum w Bojszowach, Chór „Polonia” z BOK Bieruń, Chór Kameralny „Milenium” z Dzieńkowic, Chór „Akord” MOK Łęczyny, Chór Parafialny Św. Jacka z Mysłowic-Morgów, Zespół Folklorystyczny „Bojszowianie”, Chór „Zorza” z Wyr oraz Chór „Lutnia” z Pszczyny.

Na zakończenie gratulacje i pamiątkowe statuetki anioła dyrygenti chórów odebrali z rąk wójta Henryka Utraty oraz starosty Bernarda Bednorza. zz



Starzik Wilym

Zaczyna od starzika Wilyma. Dobrze, żech przinojmnij tego starzika zaznoł, bo tak bych nic niy wiedziół o własnym rodzie i siebie, skōnd żech sie wziōn na tym bozym świecie.

Starzik to byli niymożebny rajca i kmin, śportni, rozprowni, obeznani we świecie. Umieli godać i mieli ō czym godać. Straśnie my se przoli i fest ōba kamracili. Starzik mieli w naszej chałpie jedna izba na wymowa, tōż tam mie przōnd wołali i bele jakimi fiddlami gościli. To miodu mi naloli do asijetki, to pieczkami mie roczyli; suszonym owocym z naszego ogrōdka: jakubōwkami, wyngierkami, czy słodkimi gdulami. Lizolech tyn miōd, zagryzolech tyn ōwoc i słuchōł, co mi dziadek kludzōm, co śpiywajōm i przykazujōm, żebych powtorzōł.

Kaj to idziesz, kokocie?

Do Maryny po płocie!

Co tam niesiesz w ōgōnie?

Gorzoleczka Marynie!

Jo sie starzikowi śmioł i sōm sie niyroz pytoł: - Skōd sie jim to wszystko biere?

Niy wiedziōlech, że starzik „przeszli świat i pyjterkarty” - jak sie to pado. Byli na francuskiej wojnie, widzieli Paryż i inne

piykne miasta francuski, służyli w

kasernie w Bremen to przeca tyż niyjedno niymiecki miasto musieli zwiydzić. A we wojsku, niy byli bele wto. Feldfebel! Wojoki jich musiały słuchać. Byli z nimi aże w Chinach, kaj w 1900 roku popłynuli szifym, ażeby zrobić porzōndek z jakimis bokserami. Co roku świyntowali „Sedan” i mi klarowali, czymu tyn dziyń jest dlo Niymiec ważny.

- Cysarstwo nastalo! Zapamiyntej to! - edukowali mi.

Ja, to prowda, dziadek Wilym fest czcili cysorza, pra tyż Wilyma. Wynosili go pod same niebios, bo mieli z tego duzo korzyści. Dostawali co miesionc uwalid, kiery j cysarstwo wpłocało do pszczyńskiej szparkasy. Z tego uwalidu posprawiali se wszystko, co jim trzeja bylo do żyniaczki: szrank na łachy, dwa ancugi, modro i biolo oberhymdy, strzewiki do porzōndku, na zima jupa i mantel, dwa kłobuki, czorne glazyjki, zaś na lato - fajniste koło. Nasi dziadek mieli piyrsi we wsi koło. Co to niy bylo! Odtōnd niy musieli już piechty deptać do Pszczyny, żeby tam co załatwić, abo do cuga na Nowy Bieroń, jak sie kaś dalij wybiyrali we świat.

Fragment nowej książki Alojzego Lyski pt. „Kołyma”

Informacje o krzyżu



Poszukuję informacji o krzyżu znajdującym się w lesie bojszowskim nieopodal skrzyżowania ulic Pancerniaków, Brzozowej i Dąbrowy. Interesuje mnie, kto go tutaj postawił, dlaczego i kto się nim opiekuje. Proszę kontaktować się ze mną pod numer telefonu 794-324-768 lub też przesłać informacje do redakcji Naszej Rodni.

Przemysław Żołneczko

Misyjne kolędowanie



150 zaangażowanych osób, serdeczne przyjęcie ze strony mieszkańców, rekordowa kwota zbiórki – tak wyglądało w tym roku w Bojszowach misyjne kolędowanie.

Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci trafiło do Małopolski już w połowie XIX wieku – dzięki siostrze szarytkom. Jubileusz 150-lecia i odrodzenie nastąpiło w 2008 roku. W Bojszowach akcja przeprowadzana jest od pięciu lat. Koordynują ją: proboszcz Andrzej Maślanka oraz katechetki: Alina Ladrowska i Katarzyna Ścierańska.

W Święto Trzech Króli po modlitwie o pokój na świecie kolędnicy pobłogosławieni przez

księdza proboszcza po raz kolejny wyruszyli ze swoją misją. Zaangażowało się prawie 150 osób – przedszkolacy, uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum w Bojszowach. A także – jak podkreśla Alina Ladrowska – ich rodzice, pomagający w przygotowaniu strojów i organizacji przejazdów.

Trzecioklasiści z gimnazjum: Emilia Gondzik, Julia Kozakiewicz, Krystian Kasperczyk i Mateusz Wójcik, tworzyli jeden z zespołów. Krystian mówi: - Każda grupa miała przydzielony teren, na którym kolędowała. Jestem z Nowych Bojszów, mogłem przy okazji odwiedzić części gminy, w których wcześniej nie byłem.

Tegoroczne kolędowanie przeznaczone było na rzecz dzieci z Syrii i Libanu – ofiar konfliktów zbrojnych. - Mieszkańcy Bojszów okazali się bardzo otwarci na naszą akcję – opowiadają Julia i Emilia. - Byliśmy niezwykle ciepło przyjmowani, częstowani słodyczkami. Jednym z najmiłszych widoków był entuzjazm i ciekawość dzieci – ich uśmiechy, zainteresowanie strojami były bezcenne. Zdarzało się też, że dzieci z rodzicami śpiewały razem z nami. A na zakończenie w salkach przy probostwie czekała na nas ciepła herbata i pyszne pączki – mówi Mateusz.

Kolędnicy zebrali w tym roku rekordową kwotę 9 tys. złotych.

Pieniądze zostały przekazane na konto Papieskich Dzieł Misyjnych.

- Dzięki kolędowaniu zobaczyliśmy, jak wiele może zdzia-

łać wspólne zaangażowanie się w jakąś akcję, ile dobrego można zrobić, jednocześnie dobrze się bawiąc” – podkreślają gimnazjaliści. m.jg

Emilia Gondzik, Julia Kozakiewicz, Krystian Kasperczyk i Mateusz Wójcik.



Kochamy Was całym sercem

Jak co roku uczniowie z klas młodszych szkoły w Świerczyńcu świętowali Dzień Babci i Dziadka.

Obchody zapoczątkowali 19 stycznia uczniowie klasy pierwszej przedstawieniem o „Królu Bólu”. W kolejnych dniach pozostałe klasy młodsze gościły w murach szkoły babcie i dziadków, prezentując przed nimi swoje umiejętności recytator-

skie, aktorskie, muzyczne oraz taneczne. Wiele radości i wzruszeń wywołała scenka wyjaśniająca, jak to z babcią i dziadkiem bywało oraz jak to się stało, że zostali naszymi dziadkami. Podczas występów seniorzy poznali także historię Zielonego Kapurka oraz obejrzelili specjalny odcinek teleturnieju „Familiada”. Rywalizacja drużyn babć i dziadków przeplatana weso-

łymi skeczami wywołała wiele uśmiechu wśród zebranych. Przedstawienia dzieci urozmaicone były piosenkami, wierszami oraz pięknymi układami tanecznymi. Dumni dziadkowie podziwiali i gromko oklaskiwali występy swoich pociech. Jednym z zabaw, quizów oraz zagadek. Jednak nie tylko uczniowie prezentowali swoje umiejętności, ale również seniorzy dali popis wspólnie tańcząc z wnukami walczyka i sprawiając im przy tym wiele radości.

Po części artystycznej wnuki dziękując dziadkom za poświęcony czas i serce pełne miłości, obdarowały ich własnoręcznie wykonanymi upominkami oraz zaprosiły na słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców. mw

Dziadkowie w przedszkolu

Na tydzień przed rozpoczęciem ferii w przedszkolu było bardzo uroczyste. Przez cały tydzień dzieci z poszczególnych grup gościły swoje ukochane babcie i kochanych dziadków w murach przedszkola.

Choć Dzień Babci i Dziadka przypada w zimowym miesiącu, to gościom jak i przedszkolakom było bardzo ciepło - szczególnie na sercu. Mali artyści z przejęciem odtwarzali swoje role, zaś czcigodni goście ze wzruszeniem odbierali czułe słowa, kierowane pod ich adresem.

Były wiersze, piosenki, tańce oraz własnoręcznie wykonane upominki. Dzieci z grup „Muchomorki”, „Misie” i „Skrzaty” swoje występy wzbogaciły o przedstawienia jasełkowe. Podczas spotkań nie zabrakło słodkiego poczęstunku, który został przygotowany przez rodziców przedszkolaków.

Dzień Babci w Polsce świętowaliśmy już pod koniec lat 60. ubiegłego wieku, zaś Dzień Dziadka w kalendarzu pojawił się nieco później - pod koniec lat 80. dk



Mistrzynie i wicemistrzowie



Uczniowie szkół podstawowych rywalizowali 25 stycznia w Bojszowach w Powiatowym Turnieju Koszykówki Chłopców i Dziewcząt. Obie drużyny gospodarzy zdobyły wysokie miejsca. Dziewczęta stanęły na najwyższym stopniu podium, dzięki czemu wezmą udział w rozgrywkach rejonowych. Chłopców zabrakło do tego jednego zwycięstwa.

- Punkty zdobyliśmy dopiero w ostatniej kwarcie po zmianie składów - relacjonuje Zofia Stolarska. - Wcześniej trenowałyśmy nawet trzy razy w tygodniu - dodaje Amelia Bąk. Chłopcy co prawda nie dostali się do rozgrywek rejonowych, ale trzeba przyznać, że mieli większą od swoich koleżanek konkurencję. - W sumie rozegraliśmy pięć meczów. Bieruń był trudnym

przeciwnikiem - przyznaje Dominik Stokowy. Reprezentację bojszowskiej podstawówki trenował nauczyciel wychowania fizycznego Grzegorz Tomala.

W zespole dziewcząt grały: Inga Wilk, Zofia Stolarska, Agnieszka Żoła, Amelia Bąk, Kinga Stencel, Martyna Blacha, Julia Grabowska, Nadia Kłyk, Kornelia Chrobok, Sandra Cieplý, Julia Kołodziejczyk. jp

Badminton to moja pasja!

Wojciech Nych, uczeń VII klasy szkoły w Międzyrzeczu jest zawodnikiem Sekcji Badmintona UKS Unia Bieruń, czołowego klubu w kraju. Od 15 do 17 grudnia Wojtek mierzył się w Kępnie ze swoimi rywalami podczas Indywidualnych Mistrzostw Polski, gdzie zdobył złoty medal i tytuł Mistrza Polski.

Młody sportowiec trenuje tę dyscyplinę od czterech lat, a jego treningi odbywają się cztery razy w tygodniu. Na pytanie czy potrafi połączyć codzienne obowiązki (w tym szkolne) z regularnym uprawianiem sportu, Wojciech szczerze odpowiada: - Jest to trudne, lecz muszę dać radę. Gdy wracam ze szkoły do domu, jadę na trening, a wieczorem i następnego dnia rano robię zadania i się uczę.

Wojtek wyznaje, że wybrał tę dyscyplinę, ponieważ pró-



Wojciech Nych z Międzyrzecza

bował grać w badminton na podwórku już wtedy, gdy był mały, a później zobaczył, jak grają najlepsi i wtedy ostatecznie przekonał się do tego sportu. Chłopiec jeszcze nie wie, czy z badmintonem będzie związana jego przyszłość i kariera zawodowa. Mówi o sobie: - Dużo zależy od tego, jak dalej będę się rozwijał w tej dyscyplinie. Jeśli dobrze, to się ucieszę, bo sport to moje hobby. Wojtek podaje również argumenty dla swoich rówieśników, którzy zastanawiają nad tym czy warto wprowadzić sport do swojego codziennego życia: - Po pierwsze przez sport mobilizujemy się do pracy, a po drugie uprawianie sportu nikomu nie szkodzi.

Gratulujemy Wojciechowi wspaniałego tytułu i sukcesu, a także życzymy kolejnych zwycięstw! azk



Rok zał. 1991r.

**Zakład Usługowy
czyszczenie tapicerek
-samochodowych
-meblowych i dywanów**

*Krzysztof Ścierski
Bojszów Nowe
ul. Ruchu Oporu 48*

Tel.: (32) 218-94-23 kom.: 691-495-441

Główna wygrana

W grudniu ubiegłego roku uczniowie klasy I b ze szkoły w Świerczyńcu wzięli udział w konkursie plastycznym „Świąteczna kartka z GKS Tychy”. Laureatką konkursu została uczennica tej klasy Emilia Witek. Główną nagrodą był wyjazd dla całej klasy wraz z wychowawcą Ewą Kaczmarek na bal karna-



wałowy organizowany przez GKS Tychy.

Wyjątkowość imprezy zaczęła się od samej podróży autokarem w barwach GKS. Na miejscu dzieci miały możliwość zwiedzania stadionu i muzeum sportu. Czekala też na nich świetna zabawa ze sportowcami piłkarskiej i hokejowej drużyny, konkursy oraz tańce z instruktorką czirliderek. Wielką atrakcją dla dzieci było rozdawanie autografów przez sportowców na zdjęciach i koszulkach.

Na zakończenie wspólnej, pełnej atrakcji i niezapomnianych wrażeń zabawy dzieci otrzymały gadżety GKS-u.

Ewa Kaczmarek

SPOTKANIE AUTORSKIE
Z **MAGDALENĄ MAJCHER**
- AUTORKĄ POWIEŚCI
OBYCZAJOWYCH

XXXXXXXX

Serdecznie zapraszamy

22 LUTEGO (CZWARTEK) BR. O GODZ. 17.00

do naszej biblioteki!

Ze względów organizacyjnych prosimy o potwierdzenie przybycia na spotkanie: tel.: 32 2189107 lub 571 240 360



Gminna Biblioteka Publiczna
w Bojszowicach

APITERAPIA
W BIBLIOTECE

DZIEDZINA MEDYCYNY
ZAJMUJĄCA SIĘ LECZENIEM
SCHORZEŃ ZA POMOCĄ
PRODUKTÓW PSZCZELICH

SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ
W GMINNEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ
W BOJSZOWACH
12 LUTEGO O GODZ. 17:00

PODCZAS SPOTKANIA BĘDZIE MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU
PRODUKTÓW Z MIODU, W TYM KOSMETYKÓW.

Ze względów organizacyjnych prosimy o potwierdzenie przybycia na spotkanie:

tel.: 32 2189107
571 240 360



Gminna Biblioteka Publiczna
w Bojszowicach

W obiektywie



W styczniu po raz czwarty przedszkolaki uczestniczyły w koncercie muzycznym podczas, którego wysłuchały utworów J. Straussa. Dzięki cyklicznym spotkaniom z muzyką na żywo dzieci poznają: budowę instrumentów muzycznych, terminy muzyczne oraz utwory polskich kompozytorów. dk

Na starej fotografii Stary dom

Obok przedszkola gminnego w Bojszowach stał (stoi jeszcze?) dom, który w historii Bojszów zapisał się złotymi literami. Sporo już napisano o jego domownikach w różnych książkach, także w naszej gazecie. Myślę, że niewiele zrobiliśmy, jako wspólnota, aby ten dom zachować i np. przeznaczyć na izbę regionalną. Same mury tchnęły w nim jakąś niepowtarzalną aurą. Sporo było tam też cennych pamią-

wreszcie Janina Bula, (po mężu Wilk) wieloletnia śpiewaczka przedwojennego i powojennego chóru „Jutrzenka”. To był rozśpiewany dom, gdzie kochało się tradycję śląską, skąd promieniowała kultura duchowa bojszowiaków. Wszyscy jesteśmy winni, że ta twierdza śląskiej kultury zniknęła na zawsze. Myślę, że po zamku jedlińskim jest to druga niepowetowana strata. Alojzy Lysko



tek. Ale najwięcej wyszło z tych murów pięknych ludzi. Z kilku rodów: Swótków – Piekarczyków - Tomalów - Bulów – Wilków. Przypomnijmy niektórych.

Antoni Piekarczyk - wieloletni kościelny u ks. Spendla, naoczny świadek całej budowy nowego kościoła, pozostawił bezcenne zapiski dotyczące tej budowy i wyposażenia (publikowaliśmy je w „Naszej Rodni”), wielki patriota polski, jego odważna i niewzruszona postawa stanowiła mocne oparcie dla licznych gromad powstańców z Górnych Bojszów. Wilhelm Piekarczyk (1902 – 1992) – syn Antoniego i Elżbiety (z domu Swótek), muzyk, organista i dyrygent chórów w Łaziskach, zasłużony dla tego miasta, Jan Bula wżeniony do Swótków - wieloletni dyrygent i gospodarz chóru bojszowskiego, Gertruda Tomala (po mężu Wójcik) – zasłużona kucharka,

JUBILACI

W lutym jubileuszowe urodziny obchodzą:

95 lat

Anna Czarnynoga - Bojszowy

90 lat

Emilia Monsior - Jedlina

85 lat

Józef Rogalski - Bojszowy

80 lat

Lucja Frank - Bojszowy

Helena Mych - Świerczyniec

Małgorzata Sapek - Bojszowy

Maria Wójcik - Bojszowy

75 lat

Alfred Gwóźdz - Bojszowy Nowe

Helena Kubica - Bojszowy

Kazimierz Piekorz - Bojszowy

Lucja Mika - Jedlina

Anna Klimza - Bojszowy

Niezapomniani operatorzy moich filmów (2)

Eugeniusz Myszor

Jako nastolatek Eugeniusz wyraził chęć kręcenia filmów. Miałem obawy, czy da sobie radę, bo miał powstać prawie godzinny western „Dylichans do Kansas”. Był to film kolorowy, więc jeszcze większe były wymogi dobrego naświetlenia planu, ale też i taśmy. W słońcu nie było z tym problemu, natomiast wewnątrz trzeba było doświetlać białym światłem, a zwykle żarówki - nawet te najmocniejsze - dawały żółte światło, które też zażółcało obraz na taśmie filmowej. Na szczęście były już odpowiednie żarówki w sklepach fotograficznych, ale w tym filmie zbudowaliśmy saloon bez dachu i wszystko podświetlało nam słońce.

Mieliśmy też dwie kamery - obie załadowane taśmą. Kiedy skończyła się taśma w jednej, kręciliśmy drugą. Potem w ciemni były taśmy ponownie ładowane i można było dalej filmować. Natomiast musieliśmy pamiętać, które strony taśmy są już naświetlone, bo można było je jeszcze raz założyć i ponownie naświetlić, a wtedy powstałby film podwójnie naświetlony, czyli dwa obrazy nałożone na siebie.

To w tym filmie Eugeniusz jedną kamerą filmował plan ogólny napadu na dylichans, a ja (grałem głównego bohatera) jadąc na dylichansie strzelałem do Indian z jednej ręki, zaś drugą filmowałem natarcie Indian. Wszystko to działo się podczas galopady. Eugeniusz, żeby poruszać się wraz z pędzącym dylichansem, filmował z motocykla, który prowadził Andrzej Baron. Wysła jak na tamte czasy jedna z lepszych scen. Dziś zawodowcy chwalą się takim rozwiązaniem: kręcą jedną kamerą plan ogólny, a aktorzy trzymając w rękach miniaturowe kamery dokręcają bliskie plany wewnątrz dziającej się akcji.

W filmie „Dylichans do Kansas” było dużo końskich galopad, pojedynków i saloonowych bójek. Cieszył się sporym powodzeniem na pokazach w Bojszowach, lecz nadal zachwycało się barwami naszego krajobrazu. Trzeba zaznaczyć, że w tym czasie nawet telewizja była czarno-biała, a w bojszowskim kinie Benedykt Watola też wyświetlał czarno-białe filmy - rzadko trafiały się kolorowe.

Jesienią zaczęliśmy realizować komediowy western „Lucky Luke kontra kuzyni Dalton” korzystając z saloonu i rekwizytów, które powstały do poprzedniego filmu. Wszystko to działo się koło Stolarskich, gdzie też korzystaliśmy ze stodoły jako przechowalni strojów oraz przebieralni. Eugeniusz miał coraz większą wprawę w operowaniu kamerą. Wtedy kręciliśmy wszystko z ręki, bo statyw nas ograniczał, a western wymagał dużo ruchu kamerą podczas szybkich akcji.

Komediowy western był łatwiejszy w realizacji, bo wszelkie niedociągnięcia były



traktowane jak celowy zabieg i wywoływały na pokazach salwy śmiechu. Więc poszliśmy za ciosem, wracając do Chaplina i kręcąc zimą film pt. „Włóczęga”. Fabuła mówi o ucieczce z więzienia, poszukiwaniu złota, zawiedzionej miłości i kończy się sceną odejścia Chaplina (ja go grałem) donikąd. Był to film kolorowy, a prawdziwy Chaplin swoje komedie kręcił czarno-białe. Widownia mój film odbierała jak prawdziwego Chaplina, tylko mylił ich kolor.

Naszą filmową przygodą zainteresował się Alfons Sosna, który był prezesem spółdzielni w Bojszowach. Zakupił nowy sprzęt, lepszą kamerę, projektor i magnetofon. Wtedy można było kręcić film z głosem. Eugeniusz nie był w stanie obsługiwać kamery i magnetofonu na planie, następny western pt. „Emigrant” był więc niemy. W filmie tym Alfons Sosna zagrał główną rolę bogatego naftowca z Teksasu. Ja zagrałem emigranta ze Śląska na Dzikie Zachód. Był to rok 1970, a wiedziałem tylko tyle, że Ślązacy byli w Teksasie.

Zamek jedliński miał przy wejściu kolumny przypominające budowle z „Przemienęło z wiatrem”, więc został rezydencją naftowca. Film powstawał w niedziele i trwało to prawie rok. Końcowe sceny kręciliśmy w śniegu i mrozie na Jajostach u Żoźny. Eugeniusz miał już w nowej kamerze wbudowany światłomierz i był luksus filmowania, bo w blasku śniegu szybko można było prześwietlić taśmę. Zmora dalej było zakładanie i wyjmowanie taśmy, które ciągle odbywało się w różnych ciemnych zakamarkach.

Film miał premierę dopiero po dwóch latach, czyli po moim pobycie w wojsku. W parku dworskim na wieczornym seansie było mnóstwo ludzi żywo reagujących na nasze dokonania.

Rola operatora jest niewdzięczna, bo go na filmie nie widać, ale jego oczami, poprzez obiektyw sfilmowana jest akcja, którą widzowie na ekranie mogą oglądać i oceniać. Eugeniusz jako operator miał duży wkład w filmowe obrazy bojszowskiej krai- Józef Kłyk